

Saksonia i Saksończycy w świetle pamięci o uniach polsko-saskich w wybranych relacjach pamiętnikarskich Polaków z pierwszej połowy XIX wieku

Ewa Grzęda

Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0001-5254-9458

Saxony and the Saxons in the Light of the Memory of Polish-Saxon Unions in Selected Diary Accounts by Poles from the First Half of the 19th century

Abstract: This present paper is an attempt to trace the reception of the Polish-Saxon relations (in a polonized Polish-Saxon version) in the first half of the nineteenth century, recorded in selected memoirs and epistolary notes from that period. The point of reference in this case is the historical personal unions between Poland and Saxony, i.e. the history of political relations. The basic subject of the analysis are the interpersonal relations between Poles and Saxons in the post-partition period, at a time when there were about 10,000 Poles in Saxony seeking asylum after leaving the Polish lands during the November Uprising, and the ways of taming the space characterized by the signs of the common political past. The memory of Polish-Saxon personal unions seems to have made it easier for Poles to adapt to the new social and even linguistic situation. As it appears, the interest of Poles in Saxony at that time was not only limited to seeking political asylum, but also had a tourist and cognitive dimension. Poles discovered Saxon Switzerland and learned how to do mountain tourism before going to their native Tatra Mountains. The basis for this paper is a selection of accounts and diaries of Andrzej Edward Koźmian, Józef Ignacy Kraszewski, Klementyna Hoffmanowa nee Tańska, Juliusz Słowacki's correspondence and Stanisław Deszert's manuscript journal.

Key words: Personal Polish-Saxon Union, diary writing, writing about travel, history, literature

Słowa kluczowe: unia personalna polsko-saska, pamiętnikarstwo, podróżopisarstwo, historia, literatura

Trzykrotne unie personalne polsko-saskie (saksońskie) w świadomości historycznej współczesnych Polaków – z wyjątkiem znawców przedmiotu –

zajmują miejsce marginalne. Jeśli w ogóle się o nich pamięta, to zwłaszcza o dwóch pierwszych, przypadających na okres panowania w Rzeczypospolitej Obojga Narodów Fryderyka Augusta I z rodu Wettynów, który w Polsce znany jest jako August II Mocny (1697–1733) i Augusta III Sasa z tej samej dynastii (1733–1763). Ten okres w historii Polski nadal często interpretowany jest jako początek kryzysu państwa i kultury oraz czas nasilającej się anarchii prowadzącej do upadku polskiej państwowości, której konsekwencją stały się ponadstuletnie rozbiory Polski. Pogląd ten w drugiej połowie wieku XIX utrzymywał mieszkający dwadzieścia lat w Dreźnie Józef Ignacy Kraszewski, pisząc w *Kartkach z podróży 1858 r.* z dużą dozą goryczy i żalu, iż:

Saksonia zajmuje nas i z innych względów, bo i my związani z nią niegdyś byli dynastycznymi węzłami. Szczególna rzecz, po tym związku pozostało nam gorzkie wspomnienie krzywd wyrządzonych, a Sasi przypisują mu swe straty – prawie upadek i ruinę... Z sympatii, jeżeli kiedy istniały – gorycz tylko na dzień kielicha...¹.

Mówiąc o uniach personalnych polsko-saskich nie należy zapominać także o trzeciej, przypadającej na okres istnienia Księstwa Warszawskiego (1807–1815), będącego próbą restytuowania, choć w szczątkowej formie, nieistniejącego już wówczas państwa polskiego. Na tronie Księstwa Warszawskiego z woli Napoleona Bonapartego zasiadł wówczas Fryderyk August król Saksonii z dynastii Wettynów – wnuk niegdyśszego króla Polski Augusta III Sasa. W ten sposób po raz kolejny zacieśniły się więzy, tym razem pomiędzy niewielką częścią dawnych ziem polskich i Saksonią. Warto pamiętać, że konstytucję Księstwu Warszawskiemu nadał Napoleon 22 lipca 1807 r. właśnie w Dreźnie – stolicy Saksonii. Było to o tyle ważne, że Księstwo Warszawskie miało być tworem politycznym umożliwiającym przyszłą odbudowę polskiej państwowości, a w myśl postanowień Konstytucji 3 maja w Polsce zniesiona została wolna elekcja i tron polski zaoferowano Wettynom. To w Dreźnie spotykali się polscy dygnitarze z obozu patriotycznego na czele z Tadeuszem Kościuszką w celu przygotowania powstania, do którego doszło w 1794 r. W ostatnim dziesięcioleciu XVIII w., zwłaszcza po upadku powstania kościuszkowskiego, Drezno zaczęło pełnić funkcję centrum polskiej emigracji politycznej. Jacek Staszewski w monografii poświęconej Polakom w osiemnastowiecznym Dreźnie pisał w związku z tym:

W pierwszej połowie 1795 r. obserwujemy liczny napływ Polaków do Drezna. Wielu z nich traktowało swój pobyt w tym mieście jak dawniej – odwiedzali znaną metropolię w drodze do wód karlsbadzkich, odnawiali kontakty z dworem saskim, odwiedzali muzea i teatr. Była to [...] nowa kategoria przybyszów mających często interesy handlowe w Lipsku. Naszą uwagę skupimy jednak na tych, dla których pobyt w stolicy Saksonii wiązał się z podjęciem akcji politycznych, w tym czasie dopiero się zawiązujących. Miały one już w niedalekiej przyszłości doprowadzić do powstania w Dreźnie jednego z najważniejszych centrów emigracyjnych².

¹ J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858*, t. 2, przypisy i posłowie P. Hertz, Warszawa 1977, s. 352.

² J. Staszewski, *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław 1986, s. 157–158.

Szczególną rolę w odbudowywaniu polskiego życia społecznego i kulturalnego odegrało Dreżno po powstaniu listopadowym, stając się na pewien czas nie tylko miejscem azylu dla polskich uchodźców (schronienie w nim znalazło ok. 10 000 Polaków), ale także ważnym ośrodkiem polskiego życia literackiego i kulturalnego. Jeszcze w przedwojennej publikacji, dotyczącej emigracyjnych losów Polaków rozproszonych po Europie, Maria z Przedzieckich Walewska pisała:

Dreżno było jakby stacją wybraną przez Polaków; jeszcze pod koniec 1832 r., epoki odwiedzin tam Mickiewicza, utrzymywała się zrazu pewna znad Wisły kompanijka. Garstka Polaków, później się powiększała, – rodziny przyjeżdżały dla wychowania dzieci, kształcenia młodzieży. Do punktu kulminacyjnego doszła kolonia polska w okresie popowstaniowym i nawet po tych ciężkich latach do 1870³.

Z kolei wśród Saksończyków, życzliwych polskim powstańcom, byli także autorzy słynnych niemieckojęzycznych *Polenlieder* (*Pieśni o Polsce*). Można tu wskazać choćby twórczość poetycką związanego z Saksonią Ernsta Ortleppa (1800–1864)⁴.

Jak wykazały badania współczesnych historyków, na przełomie XVIII i XIX w. w sprawy polskie z różnym zresztą skutkiem angażowali się saksońscy dyplomaci, i to ich raporty oraz korespondencja stanowią dzisiaj bezcenne źródło wiedzy na temat genezy szeregu faktów i zdarzeń istotnych dla lepszego zrozumienia upadku państwa polskiego, jak i kolejnych faz rozbiorów Polski⁵. W relacjach dyplomatów saskich, którzy przyglądali się sprawom polskim z różnych miejsc i perspektyw, często daje znać o sobie wyraźnie propolska sympatia. Dobrze na to wskazuje fragment recenzji monografii Henryka Kocója *Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym*:

Oto poseł saski w Petersburgu Jean Frédéric Lemaistre informuje ministra spraw zagranicznych Saksonii Johanna von Minckwitzta o motywach działań Mikołaja I, Iwana Dybicza i Iwana Paskiewicza na poszczególnych etapach powstańczego zrywu, co nie może dziwić. Jego relację charakteryzuje wyraźny, czytelny podziw i szacunek dla poświęcenia i bohaterstwa powstańców. Lemaistre w licznych depeszach relacjonuje przebieg walk, wskazując na ważne szczegóły – chociażby z 5 marca 1831 r. z przebiegu bitwy pod Grochowem, dotyczące strat. Szacunek dotyczył 5 tys. strat ludzkich armii rosyjskiej i sprzętu wojennego. Analizując stan moralny armii, zarzucają Dybiczowi, że ten dysponując armią liczącą 150 tys. żołnierzy, nie potrafił dorównać Suworowowi – porównanie dotyczy 1794 r. – Lemaistre wyraża w depeszach podziw, jakim darzył Polaków za ich waleczność, docenia sztukę walki i eksponuje polską wolę zwycięstwa, deprecjonując jednocześnie wielkie imperium carskie. Istotne będzie wyselekcjonowanie z rękopisów Lemaistre'a jego trafnych przewidywań, jakoby rząd rosyjski podjął zamiar niszczenia polskiego przemysłu. Jego prognozy okazały się trafne, zasadnym był również wniosek, że Rosja niszczyć polską

³ M. z Przedzieckich Walewska, *Polacy w Paryżu, Florencji, Dreżnie: sylwetki i wspomnienia*, słowo wstępne M. Sokolnicki, Warszawa 1930, s. 103.

⁴ Zob. np. *Polenlieder. Eine Anthologie*, red. G. Koziellek, Stuttgart 1982; *Polenlieder von Ernst Ortlepp*, Altenburg 1831; Ł. Budny, „Polenlieder”. *Niemieckie świadectwo przyjaźni*, „Kultura” 1988, nr 18, s. 3.

⁵ H. Kocój, *Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego*, Kraków 2016, *passim*; H. Kocój, *Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym*, Kraków 2014, *passim*.

państwowość (rząd, finanse, przemysł, armia), odbierając Polakom do normalnego życia i rozwoju, prowadziła politykę prowokującą kolejną rewolucję. W depeszy z 15 października 1831 r. Lemaistre ocenia, że Polacy zostali pokonani z powodu panującej wśród nich niezgody. Natomiast jego obszerna i wnikliwa ocena dyplomatycznych zabiegów Francji i Anglii w okresie powstania, zawiera wskazania na niekorzystne następstwa przeciagających się w czasie walk, olbrzymie straty w ludziach i sprzęcie wojennym. Lemaistre wyrażał ponadto uzasadnione obawy, że Rosjanie zawładnąwszy Polską i ustanawiając nad nią rządu zamienią się w dozorców więziennych⁶.

W kontekście pamięci o historycznych i politycznych związkach polsko-saskich legitymizowanych mocą trzech unii personalnych ciekawie rysują się relacje Polaków odwiedzających Saksonię, przed i po powstaniu listopadowym. Zarówno ci, którzy przemierzali ją w celach turystycznych – np. Andrzej Edward Koźmian czy Stanisław Deszert, a także szukający na jej obszarze azylu politycznego Juliusz Słowacki czy Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, rejestrowali w listach i pamiętnikach przejawy sympatii okazywanej Polakom ze strony zwykłych mieszkańców Saksonii, w wielu przypadkach świadomych politycznych związków polsko-saskich. W relacjach tych zwraca uwagę o wiele mniej krytyczny stosunek do wspólnej polsko-saskiej przeszłości niż w opiniach historyków. Na plan pierwszy wysuwają się często pozytywne i bezcenne dla przybyszów z Polski przejawy życzliwości i otwartości okazywanej im przez zwykłych Saksończyków. Z autentycznym zaciekawieniem polscy turyści i emigranci tego okresu poszukują też na terenie Saksonii śladów wspólnej historii. Odnajdują je nie tylko w znanych galeriach drezdeńskich, ale także w ikonosferze Drezna – stolicy Saksonii, i Lipska, a także na prowincji, studiując np. wpisy w księgach pamiątkowych wystawianych w pobliżu ciekawych obiektów turystycznych na terenie Szwajcarii Saskiej⁷. W interesujących nas relacjach znaleźć można także konstatacje odnoszące się do pewnego rodzaju wspólnoty losów społeczeństwa polskiego i saksońskiego oraz uwagi o podobieństwie przemian społecznych i kulturowych na terenie dawnej Polski i Saksonii w okresach wspólnych rządów i wspólnych podstaw administracyjnych. Wydaje się, że tropiąc ślady zarówno politycznych, jak ekonomicznych i kulturalnych historycznych związków polsko-saskich, Polacy, którzy z określonej przyczyny znaleźli się w pierwszej połowie XIX w. na terenie Saksonii, łatwiej oswajali obcą rzeczywistość i przestrzeń. Proces ten dobrze ilustruje wymowny fragment relacji Klementyny z Tańskich Hoffmanowej opublikowanej w tomie *Drezno i jego okolice*, w którym autorka wyraźnie akcentuje polsko-saskie powinowactwa polityczne i społeczne:

⁶ A. Cichosz, [rec.] *Henryk Kocój: Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2014, 380 ss.*, „Biblioteka Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy” 2015, nr 2 (40), s. 140.

⁷ E. Grzęda, *Romantyczne wędrówki Polaków po Szwajcarii Saskiej*, „Góry – Literatura – Kultura” 2018, t. 12, red. E. Grzęda, s. 149–173.

Drezno dla tanności, przyjemności swoich, dla łatwości jaką podaje młodym osobom w wydoskonaleniu się w talentach, wreszcie dla sąsiedztwa tylu zimnych wód i cieplic, zwabia ciągle wielu cudzoziemców, a zwłaszcza Polaków; bo prócz ogólnych dla wszystkich powabów, dla nas ma ten szczególnie i wielki, iż zupełne powinowactwo zachodzi między nami i Sasami. Trzech monarchów, August drugi i trzeci, Fryderyk August, panowali wspólnie nad niemi, i Sasi lubo nie tak okropnych, przecież podobnych jak my przemian doznali [...]. Jak więc między przyrodniem rodzeństwem tak między niemi i nami, jest wiele styczności i stosunków. Na wszystkich niemal gmachach publicznych Drezna, na moście, na katolickim kościele, w zamku, w składach ciekawych, w zbiorach naukowych, widzisz polskie herby, orła i pogoń, znajdujesz polskie pamiątki i księgi; w ludzie znachodzisz niezmierną ku nam przychylność, często znajomości języka, historii naszej, a zawsze podział nieszczyć i cnot uwielbienie; między osobami przy dworze królewskim będącemi, spotykasz polskie imiona i serca, w mieście zdybujesz domy i ogrody z nazwą polskich właścicieli; chcesz użyć przyjemności towarzyskich, zawsze kilka rodzin polskich tu zamieszkałych zastaniesz; zgłoś, Polakowi w Dreźnie zdawać się może z łatwością, że do polskiego miasta zajechał. A może być omamienie miłsze, zwłaszcza kiedy widzi w około swobodę, pomyślność ogólną. Przyjechałam do Drezna 12 Grudnia 1831, chęcią naszą było zamieszkać w niem aż do chwil szczęśliwszych. Drezno w tej porze było przyjemniejsze niż kiedykolwiek; przychylne, gościnne, ożywione, dla każdego z nas stało się prawie jakby drugim krajem. Nie była to matka, bo jedna tylko na świecie matka być może, ale dobra ciotka, która osieroconą rodzinę przyjmuje, pociesza [...]. Podobnie złudzona, żyjąc wpośród tylu rodzin polskich, obchodząc z niemi święta nasze, zachowując narodowe zwyczaje, nic dziwnego, że przez czas jakiś pobytu w Dreźnie zapominałam chętnie, że jestem za granicą⁸.

Wymowne są tu porównanie Saksonii do dobrej ciotki, która w sytuacjach kryzysowych potrafi nawet zastąpić matkę, oraz sugestia, że dla Polaków pozbawionych własnej państwowości okolice Drezna stały się substytutem utraconego kraju, czymś na kształt zastępczej ojczyzny. W kontekście polsko-saskich związków politycznych i stanowiących ich konsekwencję relacji społecznych opinia Hoffmanowej jest potwierdzeniem tezy, że w okresie rozbiorów zbliżenie, jakie w przeszłości nastąpiło pomiędzy polskim i saskim społeczeństwem za sprawą porozumień i traktatów unijnych, zaowocowało realnym wsparciem okazanym przez Saksończyków polskim emigrantom dotkniętym represjami zaborców i poszukującym w Europie nowego miejsca do życia.

Analizując polsko-saskie relacje i kontakty z tego okresu należy zauważyć, że lepiej od politycznych układały się wówczas zwykłe międzyludzkie relacje pomiędzy przybyszami z dawnych ziem polskich i mieszkańcami Saksonii. Warto też wspomnieć, że już w okresie przedlistopadowym Polacy odwiedzali nie tylko najważniejsze saksońskie ośrodki polityczne, Drezno, Lipsk, ale także w celach czysto turystycznych wędrowali po Szwajcarii i Saskiej. Andrzej Edward Koźmian w znanej relacji *Dwa dni w Szwajcarii i Saskiej w 1825 r.* zanotował, iż w księdze pamiątkowej wyłożonej w domu gościnnym w pobliżu widokowej góry Grosser Winterberg (556 m n.p.m.) – uznanej już wówczas za jeden z ciekawszych obiektów turystycznych na

⁸ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Drezno i jego okolice przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową. Wydanie nowe ozdobione 45 drzeworytami*, Bruxella 1862, s. 6–7.

granicy Saskiej i Czeskiej Szwajcarii – dostrzegł wiele nazwisk polskich i kilka polskojęzycznych wpisów świadczących o wyraźnym zachwycie Polaków wędrujących po tamtejszych górskich szlakach⁹. Sam Koźmian podczas dwudniowej wycieczki z przewodnikiem zwiedził malownicze, skaliste okolice rozciągające się wzdłuż Łaby, podziwiając słynne osobliwości tamtejszej natury urozmaicone ciekawymi obiektami architektonicznymi i należące do ustalonego kanonu miejsc o wyjątkowej atrakcyjności turystycznej. Był m.in. w Bastei kuszącej słynnym mostem, umożliwiającym wygodny spacer między pionowymi blokami i nawisami skalnymi, zawieszonym wysoko nad korytem Łaby. Do dzisiaj jest to jeden z najczęściej odwiedzanych obiektów turystycznych w Szwajcarii Saskiej.

W roku 1828 r. w okolice Bastei dotarł także Stanisław Deszert – radca stanu w Królestwie Polskim¹⁰. Pozostający ciągle w rękopisie jego interesujący *Dziennik podróży odbytej w latach 1828–1829*¹¹ jest również cennym źródłem wiedzy na temat dziewiętnastowiecznej recepcji historycznych i współczesnych relacji polsko-saskich. Ów znany i poważany radca stanu w Królestwie Polskim, w Saksonii przebywał krótko, bo zaledwie 11 dni – od 6 do 17 września 1828 r. W tym czasie kilka dni spędził w Dreźnie, odbył też nieledwie obowiązkową wycieczkę do Szwajcarii Saskiej, a następnie, jadąc okrężną drogą do Berlina, zatrzymał się w Lipsku. Podczas pobytu w Saksonii od samego początku zwracał baczną uwagę na wszystkie ślady historycznych związków pomiędzy Polską i Saksonią. Pierwsze spostrzeżenia w tym zakresie zapisał w dzienniku niemal natychmiast po przekroczeniu granicy prusko-saksońskiej, jeszcze przed dotarciem do Drezna. W przydrożnej karczmie, w której zatrzymał się na odpoczynek, jego uwagę zwróciły ślady dawnej ekonomicznej aktywności Polaków na tym terenie, sięgające schyłkowego okresu pierwszej unii polsko-saskiej. Pisał w związku z tym:

Kręty bieg dróg wśród nieprzebytych borów gdzie miejscami pomniejsze osady lub pojedyncze zagrody wiejskie są porozrzucane, prowadzi na koniec do wierzchołka samego tych wyniosłych pagórków już do rzędu gór należących. – Tu ujrawszy miłe dla Polaków godło na karczmie *Zum Weissen Adler* wstrzymałem się, chcąc razem wychnąć koniom nieco zmęczonym – Karczma ta właściwiej mówiąc austeria, czyli *Wirthaus*, a może *Hotel Gasthof* cały karmazynowo malowany, wystawiony był w roku 1733, co sam napis świadczy, to jest w czasach kiedy Saksonia z Polską pod jednym zostawały Berłem, w czasach kiedy to za króla Sasa [...], bo ta właśnie epoka podobno najwięcej do upadku naszego się przyczyniła. – Mnóstwo Niemek z taczkami z targu wracających, na których z [miejscą] dostarczonego

⁹ A. E. Koźmian, *Dwa dni w Szwajcarii Saskiej w 1825 r.*, Warszawa 1828, s. 68.

¹⁰ E. Grzęda, *Śląska podróż Stanisława Deszerta*, „*Annales Silesiae*”, red. J. Kolbuszewski, R. XXV, 1995, s. 9–19; E. Grzęda, *Das kulturelle und historische Erbe von Niederschlesien, Sachsen und Preußen auf der Grundlage des Reisetagebuches von Stanislaw Deszert aus den Jahren 1828–29*, w: *Touristische Vermarktung der Geschichte*, Herg. M. Řezník, K. Rosenbaum, Leipzig und Berlin 2014, s. 93–106.

¹¹ S. Deszert, *Dziennik podróży odbytej w latach 1828 i 29 przez S. D.*, rps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. II 3585, 320 ss.

warzywa lub nabiału chleb *Zwibachy* i drobne sprawunki wiozły, już mi zapowiadały bliskość stolicy. – Widząc spomiędzy nich dwie dosyć urodziwe i wesołe, zaproponowałem im, aby nie wodą lecz piwem pragnienie gasiły, pod warunkiem aby za zdrowie Polaka wypily – zdragając się nieco z uśmiechem każda wychyliła po kuflu piwa, życząc mi szczęśliwej podróży¹².

Choć w przytoczonym powyżej komentarzu powtarza Deszert utrwaloną już wówczas w opinii publicznej tezę o negatywnym wpływie unii polsko-saskiej na stan dawnego państwa polskiego, co interpretuje jako jedną z przyczyn ostatecznego upadku Rzeczypospolitej, to jednak na poziomie relacji interpersonalnych, które nawiązuje w trakcie podróży po Saksonii, wykazuje brak jakichkolwiek uprzedzeń czy niechęci do tutejszych mieszkańców. Od samego początku budzą oni jego zainteresowanie i szczerą sympatię, a czasami nawet podziw. Podobnie jak na wielu innych Polakach przybywających w tym czasie do Saksonii duże wrażenie robi na nim Dreźnie. Pozostając w nim przez kilka dni, z wielką pieczołowitością zwiedza tamtejsze wystawy i ekspozycje. W pałacu Brühla ogląda wystawę sztuk pięknych i przemysłu, gdzie podziwia kolekcję miśnieńskiej porcelany¹³. Jest wyraźnie podekscytowany, gdy na wyłączanym blacie dostrzega malowidło przedstawiające tragiczną scenę z najnowszej historii Polski – zgon księcia Józefa Poniatowskiego, tonącego w nurtach Elstery w finalnej fazie bitwy narodów pod Lipskiem¹⁴. Dużą satysfakcją sprawia Deszertowi zwiedzenie drezdeńskiej zbrojowni, w której przypatruje się zgromadzonym tam fragmentom oręża polskiej gwardii Augusta II Mocnego i Augusta III Sasa. Píše w związku z tym:

Oddzielny pokój zajmują kopie niegdyś Gwardii Polskiej z 120 ludzi złożonej, którą mieli Augustowie. – W ogóle mówiąc zbiór ten dla rozmaitych, starodawnych pamiątek gdzie wszędzie i Polskie dzieje są z innymi połączone, godzien jest widzenia¹⁵.

Szereg polskich pamiątek odnajduje także w słynnej drezdeńskiej galerii *Grünes Gewölbe* – czyli muzeum jubilerstwa i złotnictwa założonym w 1721 r. przez Augusta II Mocnego i pełniącym funkcję skarbcza elektorów saskich¹⁶. Deszert zgromadzone tam zbiory przedstawia następująco:

Biały pokój a raczej sala, w której cała boazeria wyłączana, a ściany w zwierciadła przybrane, ozdobiona jest herbami polskimi i saskimi i w niej zebrane są wszelkie rodzaje drogich kamieni, jako to aspisów, agatów Lapis Lazuli, serpentine, malakity, ametysty [...] w rozmaitych kształtach nadzwyczajnej wielkości, która podziwienie wznieca¹⁷.

¹² S. Deszert, dz. cyt., s. 12 – 13.

¹³ Tamże, s. 14.

¹⁴ Więcej na ten temat: E. Grzęda, *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011, s. 160–189.

¹⁵ S. Deszert, dz. cyt., s. 19.

¹⁶ O selektywnym sposobie zwiedzania przez Polaków Europy, zwłaszcza miejsc pamięci, zbiorów i kolekcji muzealnych, pisze T. Budrewicz, *Kodeks Polaka w podróży*, w: *Podróż i literatura 1864–1914*, red. nauk. E. Ichnatowicz, Warszawa 2008, s. 548–562.

¹⁷ Tamże, s. 21.

W partiach dziennika stanowiących podsumowanie pobytu w Dreźnie Deszert nie ukrywa prawdziwego zachwytu warunkami życia, architektury i kultury Saksonii, podkreśla też bardzo ujmującą i korzystną dla Polaków oraz innych obcokrajowców atmosferę tego, jego zdaniem, na wskroś europejskiego miasta:

Miasto Drezno jak miemam jest najpowabniejsze dla osób, które w zaciszu i w spokojności domowej chcą niekiedy tylko rozrywki publicznej używać – nie ma tu zgiełku, ani też samotności, nie ma tych rozrodzonych zabaw i widowisk publicznych, ale w zamian tego są wesołe spacerki, tak przyjemne, tyle powabne, jest dobry teatr, włoski i niemiecki, a wątpić nie należy, że i towarzystwo niemało musi mieć ponęty – życie tanie miarkując po dobrych obiadach, które za mierną zapłatę w hotel d'France jadałem – zabawne jest to społeczeństwo, gdzie kilka narodów razem się znajduje, a każdy ojczystym językiem mówi; – jędrność języka naszego, poświst i domysłowe wyrażenie słów angielskich, powab francuskiej konwersacji, piękne dźwięki mowy włoskiej i śpiewny odgłos niemieckich wyrazów rodzą nową harmonię z dysonancji samej. Drezno niewiele, ale za to pięknych liczy ekwipażów, bo niemal wszyscy wolą piechotą po wygodnych trotoarach, równych i dobrych brukach chodzić i spacerować, zwłaszcza, że odległości nie są wielkie, płeć piękna słusznie ten przydomek nosi, bo w ogólności kobiety są przystojne blondynki, – gustownie się ubierają, kapelusze ryżowe z powiewnymi piórami lub wstążkami przybrane, które wiatr jakby od niechcienia tu i ówdzie unosi, są widać bardzo ulubione, powabne zaś wejrzenia, które częstokroć z nagromadzonych pierścieni z włosów, a często z pelli się przebijają wzbudza przekonanie, iż w orszaku bogini Westy częste zmiany zachodzić muszą. – Każdemu rozumiem cudzoziemcowi przyjemny jest pobyt w Dreźnie, już dopiero dla Polaka, kiedy wspomni sobie za przedostatnie rządy w kraju naszym elektorowie sascy sprawowali, że w pamiętnej dla narodu naszego epoce tron królownie Auguście był przeznaczony, że na koniec X. [Księstwo] Warszawskie pod błogim panowaniem jej ojca Fryderyka Augusta zostawało, kiedy w mieście zwiedzając galerię Grünes Gewölbe i inne zakłady, wszędzie orła polskiego w pobratymstwie z pogonią i z herbem saskim dostrzeża, które niejako przenoszą go do onych czasów, kiedy Polska jeszcze w rządzie niepodległych krajów się liczyła¹⁸.

Całą relację Deszerta z krótkiego pobytu w Saksonii charakteryzuje aprobatywny stosunek do lokalnych mieszkańców, ich zwyczajów, kultury materialnej i duchowej. W zasadzie poza przytoczoną na wstępie stereotypową opinią na temat saskich rządów w dawnej Polsce wspólna przeszłość podczas tej podróży jawi mu się nie tyle jako źródło traumy i smutku, ile pewnego rodzaju nostalgii, a nawet satysfakcji.

Bardzo podobnie swój krótki pobyt Dreźnie oceniał Juliusz Słowacki, który do stolicy Saksonii przybył 1 kwietnia 1831 r., po opuszczeniu wyniszczonych walkami powstańczymi Warszawy. Od samego początku wydawał się urzeczony urodą i atmosferą tego przyjaznego Polakom miasta. W jednym z listów do matki pisał wprost: „Gdzie się tylko zbliżyć do tłumu, wszędzie o nas gadają i lubią nas”¹⁹.

Pobyt w pięknie położonym Dreźnie uznał za moment wyraźnie odprężający, pozwalający na uwolnienie i ukojenie narażonego na konieczność radzenia sobie z sytuacją opresyjną umysłu, czemu dał wyraz w liście do przyrodniej siostry Aleksandry Bécu:

¹⁸ Tamże, s. 30.

¹⁹ *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962, s. 70, list nr 29.

Wyjechałem błąkać się po świecie – z początku podróz mi nie szła dobrze, zatrzymano mnie w Prusach – siedziałem 2 tygodnie przymuszony we Wrocławiu – teraz jestem zupełnie wolny, mogę się, gdzie chcę, obracać. – Pierwszego dnia po przyjeździe moim do Dreżna spotkałem zaraz w cukierni Odyńca, teraz jesteśmy razem i rozpamiętywamy dawne czasy²⁰.

Jeszcze bardziej entuzjastyczny ton spowodowany pobytem w Dreźnie wybrzmiewa w jego kolejnych listach do Matki:

Kochana Mamo! Co za szczęście! Wyrwałem się z nudnego Wrocławia, gdzie po długich korespondencjach odebrano z Berlina odpowiedź, żeby mnie puścić w dalszą drogę. Dano mi więc paszport do Francji – ja zaś przyjechałem do Dreżna i myślę tu czas niejaki posiedzieć. Bardzo mi się to miasto podobało, bo przez długi pobyt w Warszawie stęskniony byłem po pięknych okolicach – tutaj zaś są prześliczne²¹.

Słowacki spotykał w Dreźnie wielu Polaków, w ich towarzystwie odbył także wycieczkę do pobliskiej doliny Plauen, gdzie zachwycił się tamtejszą przyrodą i krajobrazem otwierającym się na wzniesienia Szwajcarii Saskiej. W kolejnej listownej relacji stwierdzał stanowczo: „Gdyby nie ta niespokojność, która mnie dręczy o Was, kochani moi, byłoby [mnie] bardzo dobrze w Dreźnie – poznałem wiele polskich [domów] i żyję w dobrym towarzystwie”²².

Alina Kowalczykowa zauważyła, że krótki w życiu Słowackiego epizod dreźnieński można postrzegać jako jeden z najszcześniejszych okresów w życiu poety²³. Jest to zapewne skutek nie tylko oddziaływania na poetycką wyobraźnię Słowackiego urody naturalnego i kulturowego krajobrazu Saksonii, ale także panującej tam atmosfery.

Szereg ciekawych refleksji na temat historycznych koincydencji pomiędzy Polską i Saksonią oraz ich ekonomicznych, kulturowych i politycznych konsekwencji odnaleźć można również w cytowanej na wstępie relacji pamiętnikarskiej autorstwa polskiej pisarki – prekursorce literatury dla dzieci i młodzieży – Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Zarys owej relacji powstał pod koniec jej pobytu w Dreźnie z myślą o adresatce, której Hoffmanowa poświęciła już swoje poprzednie utwory – siostrzenicy Helence Tarczewskiej. Opis Dreżna i jego okolic, m.in. Szwajcarii Saskiej, zgodnie z intencją Hoffmanowej, miał stanowić zachętę do zwiedzania Saksonii oraz popularyzować wiedzę na temat jej mieszkańców, a także wspólnej polsko-saskiej przeszłości i służyć jako przewodnik²⁴. Hoffmanowa wykorzystała w nim wspomnienia i obserwacje poczynione podczas półrocznego pobytu w Dreźnie, gdzie po opuszczeniu Warszawy przebywała do maja 1832 r. Finał jej pobytu w Dreźnie zbiegł się z okresem trudnym dla Polaków przebywających na terenie Saksonii po upadku powstania listopadowego, gdyż pomimo wielkiej przychylności saskiego społeczeństwa władze Saksonii pod silnym naciskiem Prus i Rosji

²⁰ Tamże, s. 61, list nr 26.

²¹ Tamże, s. 62, list nr 27.

²² Tamże, s. 65, list nr 28.

²³ A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 91.

²⁴ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Drezno i jego okolice przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową. Wydanie nowe ozdobione 45 drzeworytami*, Bruxella 1862, s. 6.

w połowie 1832 r. rozpoczęły wydalanie rezydujących tam Polaków. Przymus opuszczenia Drezna dotknął także Hoffmanową i jej męża. Pisarka, opuszczając Drezno w czerwcu 1832 r., bardzo żałowała, że musi wyjechać z tego przyjaznego i interesującego miasta. W pismach Hoffmanowej rejestrujących szczegóły jej pobytu w Dreźnie i Saksonii (Hoffmanowej udało się odbyć także wycieczkę do Szwajcarii Saskiej) zachowało się jednak wiele ciepłych i ciekawych wspomnień poświadczających dobre relacje zachodzące w tym czasie pomiędzy Polakami i obywatelami Saksonii. W wydanych pośmiertnie pamiętnikach z tego okresu pod datą 15 stycznia 1832 r. czytamy np.:

Pocziwie Sasy dawały dziś obiad w swojej resursie, gdzie na cześć Polaków śpiewano wiersze, wnoszono toasta; skończyło się na łzach z obu stron. Prawdziwy zaszczyt przynosi ludzkości to społeczenie, jakie nieszczęście Polaków obudza; żaden rząd go nie przytłumi²⁵.

W innym fragmencie pisze:

Trudno wypowiedzieć co te pocziwie Niemcy dla wychodźców polskich czynią; składki, honory, atencje, wszystko w robocie²⁶.

Kolejna nota zawiera następującą informację:

Pocziwy król saski wezwał kilku Polaków i Polek do klęczenia przy grobie Chrystusa w wielki piątek. Co może, to robi dla nas nieborak²⁷.

W swoim drezdeńskim mieszkaniu – otwartym dla przybyszów z Polski – Hoffmanowa prowadziła coś na kształt salonu towarzyskiego. 23 marca 1832 r. gościł u niej przebywający wówczas w Dreźnie Adam Mickiewicz. Co jednak istotne, pomimo otaczania się Polakami postawę Hoffmanowej cechowała otwartość oraz brak skłonności do separatyzmu i zamykania się we własnej diasporze. 5 maja 1832 r. wzięła np. udział w uroczystościach z okazji rocznicy śmierci Fryderyka Augusta, którego manifestacyjnie nazywała „prawym monarchą Polaków”.

Choć pobyt w Saksonii nie zakończył się dla autorki pierwszym w dziejach literatury polskiej opisu Drezna szczęśliwie, to jednak długo pozostała pod jej urokiem. O Dreźnie pisała, że jest to najpowabniejsze miasto tej części Europy²⁸. Porównywała je nawet z Krakowem. Zaglądając w odległą przeszłość Saksonii, przytaczała także opinie o Słowianach, którzy zamieszkali te ziemie w czasach prehistorycznych, i tropiła ślady osadnictwa łużyckiego m.in. w okolicach Bautzen (Budziszyna), sugerując nawet pewien rodzaj pobratymstwa między zamieszkującymi te obszary Słowianami i Germanami²⁹, w sposób zatem nader nowoczesny eksponowała pograniczny charakter ziem saskich.

²⁵ *Pisma pośmiertne Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, t. II: *Pamiętniki*, Berlin 1849, s. 2.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 5.

²⁸ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Drezno i jego okolice*, s. 6.

²⁹ Tamże, s. 10.

W ocenie panowania saskich elektorów na tronie polskim na przełomie XVII i XVIII w. starała się zachować obiektywizm, nie unikając wyrażania opinii krytycznych, ale potrafiła także dostrzec jaśniejsze strony utrwalania w tym czasie pozycji Wettynów, pisząc np.:

Syn jego drugi, równie jak on wojennego ducha, ale szczęśliwszy, i pięknych sztuk lubownik, najwięcej ze wszystkich elektorów dla Drezna uczynił, on mu pozyskał przydomek Florencyi niemieckiej; był to Fryderyk August I, nam znany pod imieniem Augusta II, od czasu jak w r. 1697, królem polskim obrany został, i religią katolicką dla siebie i potomków przyjął. Mimo świetnych przymiotów swoich, zamiłowania tego co piękne, nie zrzucił August ani Polski ani Saksonii prawdziwego szczęścia, owszem podobno wspólnie pokutujemy dotąd za dumę jego, niebaczość, niebezpieczne związki i przepych nad miarę; ale Drezno jaśnieje jeszcze dziełami i zakładami jego³⁰.

W opisie *Drezna i jego okolic* interesująca jest pewna nadrzędna optyka prowokująca czytelnika do oddzielenia relacji politycznych od relacji społecznych. Podczas gdy w ślad za opinią historyków Hoffmanowa negatywnie oceniała strategię polityczną i sposób sprawowania rządów przez Augusta II, równorzędnie wyraźnie dostrzegła pewną wspólnotę losów Polaków i Saksończyków żyjących pod tym samym berłem. Z wielkim też sentymentem wspominała postać dobrze przez Polaków zapamiętanego księcia warszawskiego Fryderyka Augusta III:

Drezno mogłoby jeszcze rok 1813 na swych murach zapisać. Panował w niem wtedy i Saksonii całej, równie drogi sercom saskim i polskim Fryderyk August III, przemianą losu król saski a książe warszawski. Potężna prawica Napoleona te oba tytuły mu nadała, a on je odwdzięczał prawdziwą przyjaźnią. Ta przyjaźń sprowadziła na Drezno klęski niezmiernie; bo kiedy już wszyscy byli przeciw upadającemu cesarzowi Francuzów, Fryderyk August opuścić go nie chciał; i stolica jego stała się czynnym świadkiem tej krwawej europejskiej wojny... Dziś, już ani znać spustoszenia, któremu wtedy uległa³¹.

Związki polsko-saskie obserwuje także w ikonosferze miasta, jej uwagę przykuwają obecne w niej polskie herby³² i inne polskie pamiątki zgromadzone przede wszystkim w drezdeńskich galeriach. W jej recepcji stają się one źródłem identyfikacji z otaczającą ją przestrzenią i znakomitym pretekstem do pogłębienia refleksji nad historią narodów zamieszkujących Europę Środkową, wiązanych traktatami i umowami politycznymi oraz koligacjami rodzinnymi. Bardzo pozytywnie i nieledwie pochlebnie wypowiadała się Hoffmanowa także na temat stylu życia Saksończyków, podkreślając ich spokojny tryb życia, pracowitość: „Sasi nie piją, nie kłócą się, nie mówią głośno; przez czas mego pobytu w Dreźnie, daleko częściej na ulicach, w ogrodach, polską mowę niżli niemiecką słyszałam, zwłaszcza idąc wieczorem”³³. Sugerowała nawet, że Polacy mogliby się wiele dobrego nauczyć od obserwowanych w Saksonii skromnie żyjących Niemców:

³⁰ Tamże, s. 12.

³¹ Tamże, s. 16.

³² Tamże, s. 58.

³³ Tamże, s. 20.

Już to wyznać należy, iż od Niemców wielebyśmy się nauczyć mogli, zwłaszcza co do zrozumienia rzetelnych potrzeb życia, i do zaspokojenia ich bez wielkich wydatków. Tu na przykład, tak w katolickich, jak w reformowanych kościołach, nie ma targów, układów z księżmi o pogrzeby. Na całe miasto jest jeden przedsiębiorca świecki; i są stopniowania do spełnienia tego smutnego obrzędu przepisami odwiecznymi oznaczone. Kto nieszczęściem zmuszony do oddania komu ostatniej posługi, znosi się tylko z przedsiębiorcą, oświadcza jaką ją mieć żąda, daje pieniądze i już o nic się nie turbuje³⁴.

Historia relacji polsko-saskich z pierwszej połowy XIX w. jak dotąd nie została należycie opisana. Pomimo wielkiego znaczenia, jakie Drezno odegrało w dziejach polskiej emigracji polistopadowej, jego blask przyćmił Paryż, a nawet Londyn. A przecież w stolicy Saksonii gościli w tym czasie, choćby przelotnie, wszyscy najwybitniejsi polscy twórcy romantyczni, Drezno było bardzo ważnym ośrodkiem wydawniczym, w drezdeńskiej Akademii Sztuk Pięknych kształcili się przyszli wybitni polscy malarze. Już na początku wieku XX, 29 maja 1901 r., w Königliches Opernhaus w Dreźnie odbyła się prapremiera opery *Manru* Ignacego Paderewskiego (zamyśl libretta autorstwa Alfreda Nossiga powstał na podstawie fabuły powieści związanej przez wiele lat z Dreznem Józefa Ignacego Kraszewskiego *Chata za wsią*) promującej polską kulturę. Opera powstała na zamówienie drezdeńskiego teatru i odniosła ogromny sukces. Trudno zatem nie zauważyć, że historyczne unie personalne, zawierane z rozsądku lub pod presją polityczną pomiędzy Polską i Saksonią, z różnych względów krytycznie oceniane przez historyków, na poziomie szeroko rozumianych relacji społecznych i transferów kulturowych pomiędzy Polakami i Saksończykami ostatecznie zaowocowały niezliczoną ilością faktów i zjawisk spektakularnie pozytywnych, i to pozytywnych dwustronnie. W niniejszym artykule zwróciliśmy uwagę tylko na kilka wybranych.

Bibliografia

- Budny Ł., „Polenlieder”. *Niemieckie świadectwo przyjaźni*, „Kultura” 1988, nr 18, s. 3.
- Budrewicz T., *Kodeks Polaka w podróży*, w: *Podróż i literatura 1864–1914*, red. nauk. E. Ihnatowicz, Warszawa 2018, s. 548–562.
- Cichosz A. [rec.], *Henryk Kocój: Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, 380 ss., „Biblioteka Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy” 2015, nr 2 (40).
- Deszert S., *Dziennik podróży odbytej w latach 1828 i 29 przez S. D.*, rps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. II 3585, 320 ss.
- Grzęda E., *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011.
- Grzęda E., *Das kulturelle und historische Erbe von Niederschlesien, Sachsen und Preußen auf der Grundlage des Reisetagebuches von Stanislaw Deszert aus den Jahren 1828–29*, w: *Touristische Vermarktung der Geschichte*, Hersg. Miloš Rezník, Katja Rosenbaum, Leipzig und Berlin 2014, s. 93–106.

³⁴ Tamże, s. 43.

- Grzęda E., *Romantyczne wędrówki Polaków po Szwajcarii Saskiej*, „Góry – Literatura – Kultura” 2018, t. 12, red. E. Grzęda, s. 146–173.
- Hoffmanowa z Tańskich Klementyna, *Drezno i jego okolice przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową. Wydanie nowe ozdobione 45 drzeworytami*, Bruxella 1862.
- Kocój H., *Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym*, Kraków 2014.
- Kocój H., *Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego*, Kraków 2016.
- Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962.
- Kowalczykowa A., *Słowacki*, Warszawa 1999.
- Kraszewski J. I., *Kartki z podróży 1858*, t. 2, przypisy i posłowie P. Hertz, Warszawa 1977.
- Pisma pośmiertne Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, t. II: *Pamiętniki*, Berlin 1849.
- Polenlieder. Eine Anthologie*, red. G. Koziłek, Stuttgart 1982.
- Ortlepp E., *Polenlieder*, Altenburg 1831.
- Staszewski J., *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław 1986.
- Walewska z Przewdzieckich M., *Polacy w Paryżu, Florencji, Dreźnie: sylwetki i wspomnienia*, słowo wstępne M. Sokolnicki, Warszawa 1930.